SZPROTAWSKIE EPIZODY wojen napoleońskich

Wydawca:
BIURO TURYSTYKI I EDUKACJI REGIONALNEJ
Urząd Miejski W Szprotawie
ul. Rynek 45
67-300 Szprotawa

ISBN 978-83-979132-0-2

Szanowni Państwo!

Okres wojen napoleońskich mocno doświadczył ziemię szprotawską, czemu mieszkańcy dali wyraz w kronikach i księgach miejskich. Niektóre wątki tego burzliwego czasu obrosły w legendy i zdołały się oprzeć naturalnemu zapomnieniu. To wydarzyło się przecież ponad 200 lat temu.

Zupełnie niedawno odkryto, że w Szprotawie bywał Henri Beyle (1783-1842), znany bardziej pod pseudonimem literackim Stendhal, słynny francuski pisarz epoki romantyzmu i prekursor realizmu, autor m.in. powieści „Czerwone i czarne". Kiedy zachorował na tyfus, leczył go lekarz z Wiechlic... Dla rozsianych po świecie badaczy Stendhala ma to wręcz sensacyjny charakter.

Niemiecki pisarz, publicysta i dramaturg Heinrich Laube (1806-1884), który spędził najmłodsze lata w Szprotawie, dwukrotnie wspomniał, że mógł być naocznym świadkiem wizyty Napoleona w Szprotawie w 1813 roku. Cesarz Francuzów miał odwiedzić kwaterującego w mieście generała Bertranda. Z tego okresu zachowała się korespondencja generała.

Tutejsza okolica przeżyła także swoistą batalię, wzmiankowaną jako „Bitwa o Szprotawę" z 27 maja 1813 roku, z udziałem 25 000 żołnierzy pod dowództwem marszałka Victora, nacierających na kwaterującą w mieście rosyjską artylerię. A przypomina o niej zachowany do dziś głaz z wyrytymi inskrypcjami, położony w Puszczy Wiechlickiej.

Wyobraźnię poszukiwaczy skarbów rozpala przekaz o kasie pułkowej Francuzów ukrytej na majątkach w Henrykowie i Wiechlicach, w kontekście autentycznego chłopskiego syna, który dorobił się olbrzymiego majątku, a jego potomkowie tytułu szlacheckiego.

Zapraszamy do lektury niniejszego folderu, jak też miłej podróży „Szlakiem epizodów napoleońskich ziemi szprotawskiej".

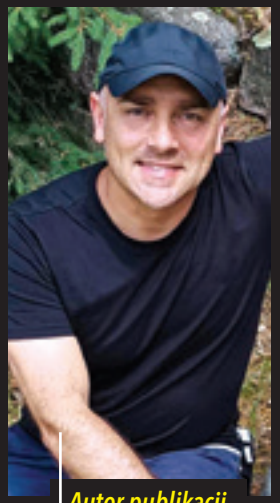

Autor publikacji Maciej Boryna

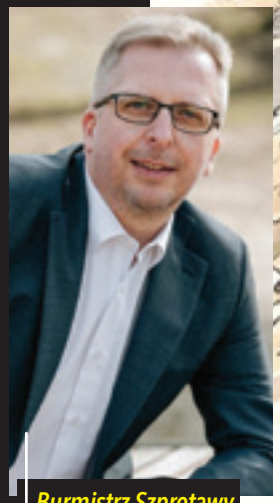

Burmistrz Szprotawy Mirosław Gąsik

Prusy - oficer i szeregowy Pułku Bośniaków (Mal. R. Knotel)

Bitwa o S

27 maja 1813 roku Szprotawa i jej przedpola były areną bitwy pomiędzy oddziałami napoleońskimi i rosyjskimi. Przypomina o tym osobliwy pomnik pod Szprotawką.

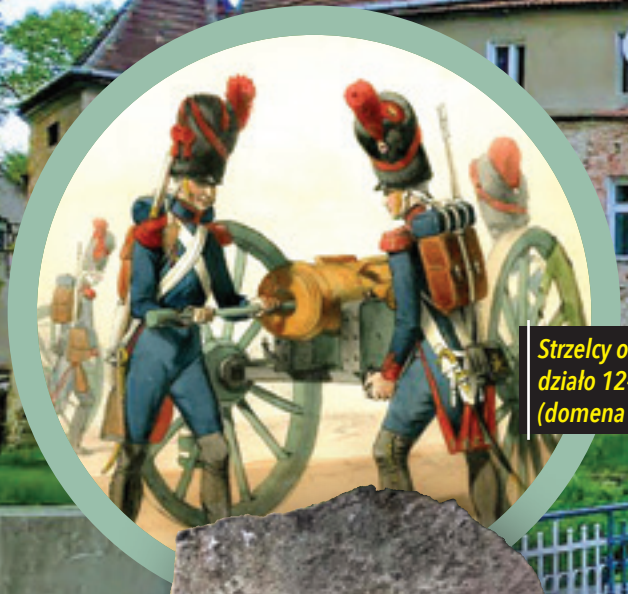

Strzelcy obsługujący działo 12-funtowe (domena publiczna)

Pomnik „27 maj 1813" pod Szprotawką

Claude Victor-Perrin, pierwszy książę de Belluno 1764-1841, marszałek Francji (domena publiczna)

Brama Żagańska w Szprotawie

zprotawę

to był maj...

Rankiem z kierunku Śliwnika ku miastu zmierzał francuski korpus marszałka Victora, liczony na ok. 25 000 osób. Na wieść o stacjonującej w Szprotawie rosyjskiej baterii, Francuzi uformowali na błoniach szyk bojowy i ustawili na wzniesieniu 6 armat gotowych do ostrzeliwania miasta.
Ulokowana z drugiej strony miasta rosyjska bateria oddała kilka niecelnych strzałów. W tym samym czasie francuska jazda bez strzału zdobyła Bramę Żagańską, biorąc do niewoli wielu Kozaków. Francuzi wnet weszli do miasta, gnając dalej przez Bramę Głogowską zamierzali zdobyć ulokowane za miastem rosyjskie armaty. Rosjanie część uzbrojenia odesłali wcześniej w kierunku Przemkowa, pozostałe działa blokowały most przy obecnej ul. Kościuszki. Wytrzymując ostrzał Francuzi przedarli się przez most i zajęli armatę.
Wkrótce zdobyli kolejne armaty, ale stały one już zagwożdżone na drodze do Przemkowa. Na krótko przed zajęciem dział przez Francuzów, Rosjanie zniszczyli swoje składy amunicji i ekwipunku. Wybuchł pożar, który spalił większą część Puszczy Wiechlickiej. O tym wydarzeniu przypomina do dziś głaz stojący przy drodze krajowej nr 12 na odcinku Wiechlice-Szprotawka. Wyryto na nim inskrypcję: „Durch eine Rusche Batterie veranlassten Brand 1813 den 27 Mai".

Marszałek Victor wraz ze swoim sztabem generalnym i wieloma generałami weszli do Szprotawy, zajmując dom dyrektora sądu miejskiego przy ul. Pańskiej 17. To w tym domu według pisarza Heinricha Laubego miał incognito odwiedzić generała Bertranda sam Napoleon. Ale to już inna historia.
W pobliżu pomnika z 1813 roku znajdują się jeszcze leśne obeliski upamiętniające hrabiów Neumannów. Dla badaczy może to być istotna informacja, że podczas niedawnej budowy obwodnicy Szprotawki pomnik został przeniesiony ok. 100 metrów od wcześniejszej lokalizacji.

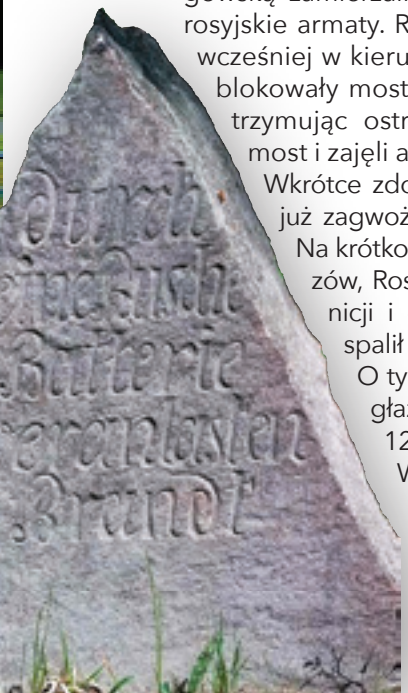

Pomnik „27 maj 1813" pod Szprotawką

Obraz na elewacji budynku przy Pałacu Wiechlice

Wejście do kamienicy w Szprotawie (arch.)

Oficer szaserów Gwardii Imperialnej. Obraz Theodore Gericault (domena publiczna)

KASA Francuzów

Inge Lehmann-Böhm w powojennym opracowaniu o Nowej Koperni podała lakoniczną informację, że w okresie wojen napoleońskich Francuzi ukryli kasę pułkową w dwóch miejscach, tj. na terenie majątku Wiechlice oraz młyna w sąsiednim Henrykowie. Autorka nie przytoczyła źródła informacji, stąd nie wiemy, jak ją traktować. I dodaje, że skarb miał ponoć znaleźć Neumann, właściciel majątku.

Georg Steller w odnalezionej niedawno monografii Rusinowa, wydanej w 1936 roku, napisał, że jeszcze dziś opowiada się w Dzietrzychowicach, że Neumann znalazł skarbiec wojenny i wykorzystał go na własne potrzeby - co aktualnie stanowi drugą znaną wzmiankę o Neumannach w kontekście domniemanych skarbów.

Zresztą Neumannami pod względem zgromadzonego majątku interesowano się znacznie wcześniej. Szprotawski pastor Buquoi w 1792 roku napisał, że obecny pan na Wiechlicach – Georg Siegmund Neumann to godna uwagi postać. Przyszedł na świat w karczmie i jako młodzieniec niczym się nie wyróżniał. Wiódł żywot niezbyt zamożnego chłopa. I nagle objawiły się wybitne zdolności Neumanna, które zwróciły uwagę ówczesnego miejscowego pana majątku. Wpierw został wójtem, potem zarządcą, a następnie dzierżawcą jego włości. Dzięki mądrym posunięciom oraz szczęśliwym zbiegom okoliczności dorobił się takiej fortuny, iż Wiechlice zakupił, na czym nie poprzestał…

A wracając do okresu wojen napoleońskich, w 1813 roku na terenie majątku Wiechlice rozlokował się duży szpital wojskowy dla Włochów i Francuzów, głównie dla chorych na tyfus. Jest niemal pewne, że słynnego francuskiego pisarza Henrie Beyle (Stendhal), wtedy wojskowego intendenta, leczył lekarz z Wiechlic. W Szprotawie, a także Henrykowie, zapewne w pałacu, przebywał ulubiony generał Napoleona – Bertrand, z którego to kresu zachowała się jego korespondencja. By zwiedzić tajemnicze miejsca związane z wojskami napoleońskimi i wiechlickimi Neumannami, możemy skorzystać z proponowanego nieoznakowanego szlaku, o długości ok. 10 km, wiodącego spod pałacu w Henrykowie do kamienia upamiętniającego tragiczny finał bitwy o Szprotawę 27 maja 1813 roku (patrz: mapa na okładce).

Pałac Wiechlice

Pomnik w Puszczy Wiechlickiej

Tablica na budynku folwarcznym

Napoleon Bonaparte

W SZPROTAWIE?

Urodzony w Szprotawie niemiecki pisarz, publicysta i dramaturg Heinrich Laube (1806-1884) zasugerował, że mógł być naocznym świadkiem wizyty Napoleona w Szprotawie w 1813 roku, o czym dwukrotnie napisał w swoich publikacjach, tj. „Nowelach podróżniczych" i „Wspomnieniach".

Pisarz wspominał, że jako niespełna 7-latek zaprzyjaźnił się z Francuzem o imieniu Gardy, któremu wraz z wirtemberskim rotmistrzem przydzielono kwaterunek w domu rodziców Laubego na szprotawskim rynku. Od czerwca do sierpnia 1813 roku w Szprotawie przebywał wraz z podległym wojskiem francuski generał Bertrand, co bezwzględnie znajduje odzwierciedlenie w dokumentach. Jak pisze Laube, Gardy w zaufaniu zwierzył się, że cesarz jest incognito w Szprotawie. Po czym oboje udali się pod dom dyrektora sądu miejskiego przy Herrnstrasse 17 (obecna ul. Andersa), gdzie w kwaterze generała Bertranda miał przebywać imperator.

„Pewnego dnia Gardy wsadzając mnie na konia powiedział w zaufaniu: On tu jest, powinieneś go zobaczyć… Było to około wieczorowej pory… Poszedłem wtedy z Gardy`m przed duży dom na rogu ul. Herrngasse, gdzie mieszkał generał Bertrand. Jak już mówiłem, było ciemno, i nie po-

Ratusz w Szprotawie

Napoleon Bonaparte - obraz Jacques-Louis Davida (domena publiczna)

Zdumiewające relacje Heinricha Laubego

Dom rodzinny Heinricha Laubego w Szprotawie (arch)

mogło mi za wiele, że Gardy wskazał na otwarte okno na pierwszym piętrze. Widziałem wprawdzie jakąś postać, która stała do nas plecami, widziałem też parę szerokich barków – wkrótce te zniknęły z okna, a pod dom zajechał powóz. Gardy szarpnął mnie i ustawił pod drzwiami domu. Zza schodów ukazały się światła, dwoje mężczyzn szło powoli korytarzem do drzwi. Gardy szturchnął mnie pod żebra. Mniejsza postać stanęła na chwilę w progu i spojrzała na niebo… Tego pamiętam dokładnie, jego twarz nie spodobała mi się wtedy szczególnie, wyglądał jak figura z wosku i nie miał brody. Mały trójkątny kapelusz na głowie… Wkrótce pożegnał się z generałem Bertrandem, wsiadł do powozu i odjechał…"

[Tłumaczenie ze „Wspomnień":]
„Pewnego dnia usłyszałem, że cesarz Francuzów, którego imieniny były obchodzone z iluminacjami i innymi, dla nas małych miasteczek z całkiem nowymi wspaniałościami, we własnej osobie wysiadł przed domem narożnym przy ul. Herrengasse, i można go było chwilami zobaczyć przy oknie. W naszej sieni zakwaterowany był rotmistrz, którego koniuszy o imieniu Gardy mówił łamanym niemieckim, i z którym to miałem sekretne relacje.
Gardy zdradził mi, że cesarz przybył incognito, i że on chce ze mną iść i pokazać mi go, jak tylko cesarz pojawi się w oknie… I tu opuszcza mnie pamięć. Nie mogę powiedzieć, że naprawdę widziałem cesarza. Pamiętam mniej więcej, że w oknie pojawili się dwaj mężczyźni, i że Gardy był podekscytowany, razem z innymi żołnierzami krzyczeli coś jak „Vive l empereur!..."

Obie wzmianki Laubego różnią się od siebie co do szczegółów zdarzenia. O ile samą tylko publikację z 1834 roku zatytułowaną „Nowele podróżnicze" (Reisenovellen) moglibyśmy uznać za wytwór wyobraźni, to w kontekście wydanych w latach 1875-82 „Wspomnień" (Erinnerungen) powinniśmy oba przekazy traktować poważnie.
Muzeum Ziemi Szprotawskiej postanowiło drobiazgowo przeanalizować lokalne epizody okresu wojen napoleońskich pod względem potwierdzonych i możliwych wizyt Napoleona w okolicy. Pomiędzy niekwestionowanymi faktami historycznymi a wątkami opisanymi przez Laubego zachodzą pewne sprzeczności, jednak można je wytłumaczyć bardzo młodym wiekiem „świadka" wydarzeń, a co za tym idzie dziecięcą zdolnością percepcji i interpretacji. Poza tym Laube opisał te

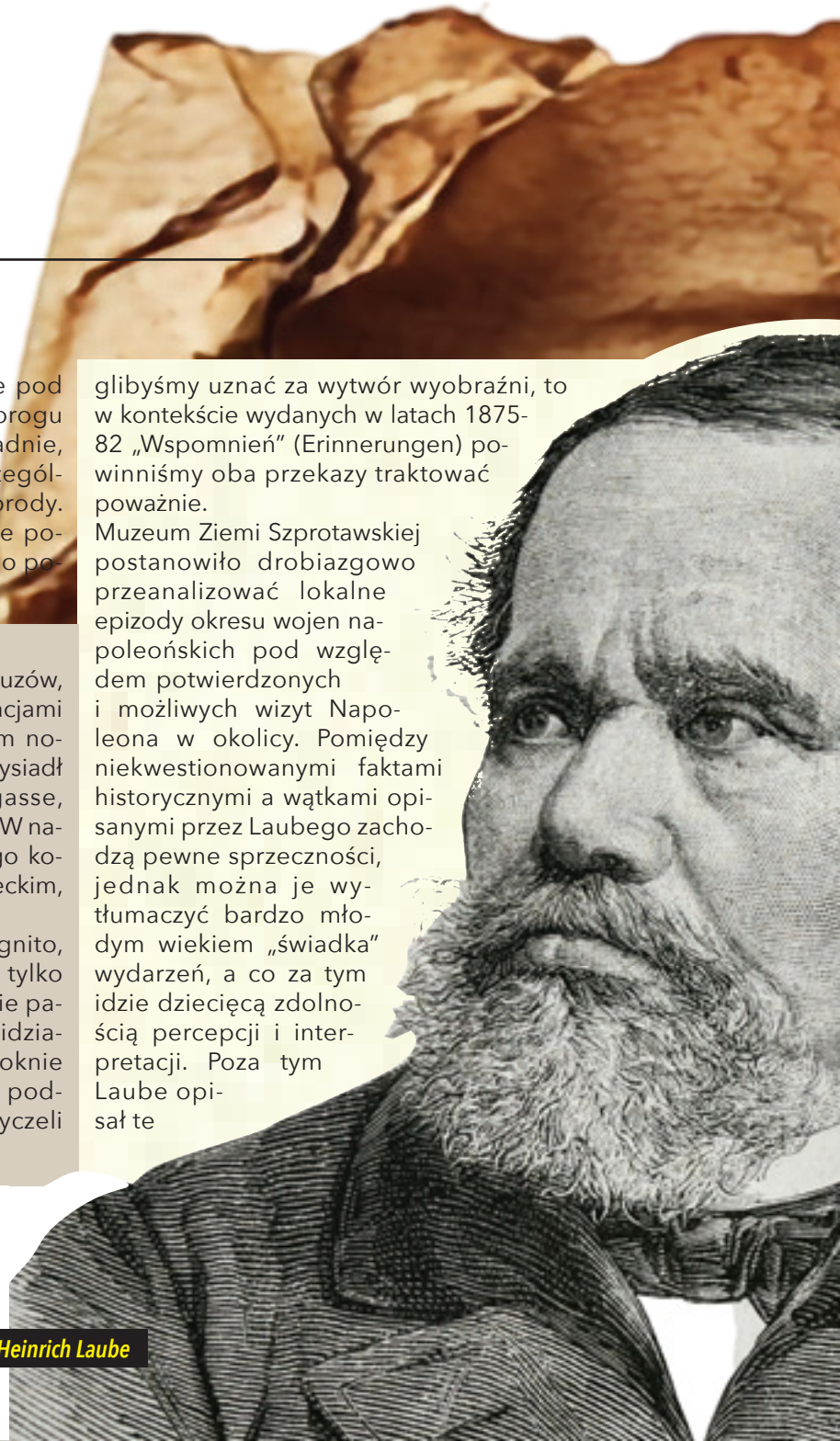
Heinrich Laube

Medal z Heinrichem Laube

przeżycia pierwszy raz po upływie 20, a następnie ponad 60 lat, co jak u każdego człowieka może rzutować na chronologiczny i faktyczny porządek przekazu.

Matuszkiewicz badał sprawę przy założeniu, że Napoleon był w Szprotawie w 1813 roku w dzień obchodów swoich urodzin. Jak zanotował szprotawski kronikarz Johann Gottlob Kreis, „10 sierpnia 1813 roku obchodzono tutaj po raz drugi urodziny cesarza Francuzów, Napoleona Bonaparte. Tym razem to święto odbyło się jednak pięć dni wcześniej…" Według Kreisa i autora Historii miasta Szprotawa Felixa Matuszkiewicza, w tym samym dniu – 10 sierpnia generał otrzymał rozkaz wymarszu, a 13 sierpnia opuścił Szprotawę.

I tu mamy pewną ciekawą rozbieżność, ponieważ pisemny rozkaz Napoleona dla Bertranda dotyczący wymarszu datowany jest dopiero na 11 sierpnia i został sporządzony w Dreźnie. Być może to nieistotna nieścisłość kronikarska albo Bertrand w inny sposób dowiedział się wcześniej o szykowanym rozkazie wymarszu.

Jak podaje dalej Matuszkiewicz, w Szprotawie razem z generałem Bertrandem ulokował się duży sztab z 8 innymi generałami, w tym generałowie Morand i Fontanelli, a także 21 pułkowników i 42 kapitanów.

Czy wiadomość wyprzedzającą oficjalny rozkaz o mającym nastąpić wymarszu mógł przywieźć sam Napoleon? Przytaczając za portalem napoleon-empire.net, Napoleon spodziewając się wznowienia działań wojennych obchodzi swoje urodziny z wyprzedzeniem 10 sierpnia w Dreźnie. A w uroczystej paradzie na tę okazję wzięli udział król i książęta Saksonii. Wyjątkowym zbiegiem okoliczności w zestawieniu napoleońskiej korespondencji w dniu 10 sierpnia 1813 roku jest jednak luka, a następnego dnia cesarz wydaje swoim wojskom pisemne dyspozycje wojenne.

Jakkolwiek mogłoby się komuś wydawać niemożliwe szybkie pokonanie dużych dystansów na początku XIX wieku, to miejmy na względzie, że Napoleon przemieszczał się często i stosunkowo szybko. Na przykład w grudniu 1812 roku przy trudnych zimowych warunkach przemierzył dystans ok. 150 km pomiędzy Bolesławcem a Dreznem w ok. 18 godzin, i to tylko dlatego, że podróż znacznie wydłużyła się z powodu zasp i ślamazarnej wymiany koni na stacji w Budziszynie (Baranowski, s. 82). W lipcu 1807 roku podróż z Poznania do Głogowa na dystansie ponad 100 km zajmuje mu ok. 6 godzin, i to w warunkach nocnych (!).

Jeśli, jak wspomina Laube, cesarz miałby odwiedzić późnym wieczorem generała Bertranda w Szprotawie, to potencjalnie byłoby to dużo bardziej możliwe pomiędzy 7 a 9 czerwca 1813 roku. Dnia 7 czerwca Napoleon wyjeżdża z Chojnowa i pojawia się w Bolesławcu, gdzie zatrzymuje się na noc. To mniej jak 40 km od Szprotawy. Następnego dnia ok. godz. 11:00 przybywa do Zgorzelca, gdzie również ma spędzić noc. To nieco ponad 70 km od Szprotawy. Do godz. 21:00 miałby brać udział w naradzie i spać aż do godz. 7:00 następnego dnia, na co zwrócono uwagę i nawet odnotowano jako najdłuższy sen cesarza w Zgorzelcu. Zakładając, że przez ten czas rzeczywiście spał.

Rozkaz Napoleona dla generała Bertranda, by ten następnego dnia udał się z kwaterą główną do Szprotawy, pochodzi z 5 czerwca 1813 roku. Matuszkiewicz pisze, że 7 czerwca oficerowie korpusu Bertranda pojawili się już w Szprotawie, by obwieścić nadejście wojska na czas trwania zawieszenia broni.

Napoleon podróżował dużo, szybko i nierzadko zatrzymywał się w jakiejś miejscowości jedynie na chwilę. Nie powinno to dziwić w przypadku prowadzenia aktywnej działalności wojennej i politycznej. Można pokusić się o hipotezę, że Napoleon gdzieś w okresie 7-9 czerwca odprowadził Bertranda do Szprotawy, by w tym czasie omówić jakieś ważne kwestie, albo specjalnie w jakimś celu na krótko zajechał do jego kwatery.

Był to też ważny okres w relacjach pomiędzy Napoleonem a Bertrandem. Generał w korespondencji do żony Fanny napisał 10 czerwca 1813 roku ze Szprotawy, że otrzymał od cesarza ważny dla niego list: „Napisałem Tobie wczoraj, że otrzymałem dobry list od cesarza. Nie sądzę, bym kiedykolwiek otrzymał tak pochlebny list, pod wieloma względami wynagradza mi to pewne cierpienia, których doświadczyłem." Idzie zapewne o znany literaturze list Napoleona datowany na 6 czerwca, kiedy cesarz przebywał jeszcze w Legnicy, a Bertrand w nieodległym Sichowie.

Szprotawa leżała przy wielkiej francuskiej drodze etapowej wiodącej od twierdzy Głogów na

zachód, z rozwidleniem na Bolesławiec, stąd stanowiła znaczący punkt etapowy – wskazuje Matuszkiewicz. W Szprotawie 10 czerwca 1813 r. stanął na śniadanie słynny pisarz francuski Stendhal (właśc. Marie-Henri-Beyle), pełniący w tym czasie obowiązki armijnego intendenta.

Po ostatecznej abdykacji Napoleona, Bertrand udał się wraz z cesarzem na wygnanie na Wyspę Świętej Heleny, gdzie towarzyszył Bonapartemu aż do jego śmierci. Wspomniany generał Morand w 1808 roku w Warszawie poślubił Polkę Emilię Parys, córkę hrabiego Parysa. Po upadku Napoleona uciekł na ziemie polskie, gdzie zamieszkał w Kawenczynie koło Jędrzejowa prowadząc w latach 1818-19 życie ziemianina.

Należy dodać, że Napoleon bywał w okolicach Szprotawy również w innych terminach. 16 lipca 1807 roku przejeżdża przez Głogów i Bolesławiec, 29-30 maja 1812 ponownie jest w Bolesławcu i Głogowie, 12-13 grudnia 1812 brnie w zaspach przez Głogów i Bolesławiec.

Laube zostawił nam nie lada zagadkę. Wielka szkoda, że nie zachowały się do współczesności dom Laubego i kwatera generała Bertranda. Dysponujemy jedynie unikatowymi zdjęciami tych budynków z pocz. XX wieku. Z epizodami wojen napoleońskich związane są za to doskonale zachowane Pałac Wiechlice (w 1813 roku lazaret), Pałac Henryków (pisał stąd Bertrand), Klasztor Magdalenek (lazaret) czy pomnik odnoszący się pośrednio do bitwy 27 maja 1813 roku.

Dawna kwatera generała Bertranda w Szprotawie (arch.)

Napoleon dyktujący swoje wspomnienia do generałów Montholon i Gourgaud w obecności Wielkiego Marszałka Bertranda i hrabiego de Las Cases, Musées de l'Île d'Aix (domena publiczna)

Obraz autorstwa Jean-Paul Laurensa (Musee Conde)

Rynek w dawnej Szprotawie (arch.)

Pałac Henryków pod Szprotawą

Śniadanie w Szprotawie

Stendhal na ziemi szprotawskiej

Marie-Henri Beyle (ps. Stendhal) to słynny francuski pisarz epoki romantyzmu i prekursor realizmu w literaturze. Największą popularność przyniosły mu powieści „Czerwone i czarne" oraz „Pustelnia parmeńska". W 1813 roku jako intendent wojsk napoleońskich na Księstwo Żagańskie przebywał w Szprotawie. To dotąd niemal nieznany epizod z historii miasta. Dla rozsianych po świecie stendhalistów każdy ujawniony bądź świeżo rozpracowany szczegół biograficzny pisarza ma sensacyjny charakter.

Beyle zjawił się w Szprotawie w dość szczególnych okolicznościach. Na czas zawieszenia działań wojennych pomiędzy Napoleonem a sprzymierzonymi został on skierowany do Żagania w charakterze wojennego intendenta. Po drodze zatrzymuje się w Szprotawie. Jak sam zanotował w dzienniku pod datą 10 czerwca 1813 roku: „Śniadanie w Szprotawie około godziny pierwszej z panami Carre, Moras i Macar".

De Moras był intendentem w Zielonej Górze, zaś Macar intendentem II Korpusu generała Sebastiani w Kożuchowie. Wspomniany Carre to najpewniej de Carne-Coëtlogon, który otrzymał funkcję intendenta w Szprotawie, o czym osobiście poinformował Beylego tuż po otrzymaniu tej nominacji. Oboje znali się, równocześnie zostali mianowani audytorami w Radzie Stanu.

„Dzień, w którym zostałem intendentem w Żaganiu, rozpoczął się od wywrócenia się powozu, o wpół do pierwszej w nocy… Przyjechałem do Żagania dziesiątego o czwartej po południu. Oto początek moich

Stendhal wg Olofa Johana Södermarka, 1840 (domena publiczna)

rządów." Na czas rozejmu kwaterował w Szprotawie generał Bertrand wraz ze sztabem 4 armii. Zajął kamienicę przy ul. Herrnstrasse 17 (obecnie ul. Andersa), w której wedle wspomnień Heinricha Laubego miał go odwiedzić sam Napoleon. Bertrand był ulubionym generałem Napoleona i towarzyszył mu później w zesłaniu na Wyspę św. Heleny.

Pod datą 2 lipca 1813 roku Beyle w swoim dzienniku skarży się na Bertranda: „…nie jestem zadowolony z generała Bertranda; jego szef sztabu jest głupcem, a poza tym widzę, że skarżył się do generała, iż poprzedniego dnia nie przybyłem dość prędko." Owym szefem sztabu był generał Delort. Zapis ten sugeruje, że Beyle mógł gościć służbowo w Szprotawie niejeden raz.

Zachowała się także korespondencja Bertranda adresowana do jego żony Fanny, nadana 27 lipca 1813 roku w Henrykowie pod Szprotawą. W szczycie epidemii generał mógł przejściowo kwaterować w Pałacu Henryków.

W Żaganiu, gdzie Beyle objął intendenturę, 16 lipca zanotował: „Panuje tutaj gorączka nerwowa, złośliwa, dziwna, która od kilku miesięcy zabrała 400 osób." Sam poczuł się niedobrze już 4 lipca. Najpewniej idzie o epidemię tyfusu. Pisał: „Mój niepokój powiększała nieobecność dobrego lekarza; poleciłem dwa razy szukać go, o osiem mil, lecz inne obowiązki go zatrzymywały…"

Jak podaje Leszek Sługocki, Beylea kurował wojskowy lekarz francuski, który przyjeżdżał doń z odległości ośmiu mil, zapewne ze Szprotawy. Choroba przyprawiała Beylea o smutny nastrój. Rozważa o śmierci, ale pije zalecone ziółka, wywar z jakichś roślin bagiennych.

Co do lekarza, który leczył intendenta, uważa się za niemal pewne, że pełnił służbę w Wiechlicach pod Szprotawą. We francusko-włoskim szpitalu wojskowym w tej miejscowości przebywało 500-700 pacjentów. Leczono w nim choroby zakaźne, w tym tyfus.

Beyle opuszcza Żagań 27 lipca 1813 roku. Był bardzo osłabiony, gorączka spadła ledwie cztery dni wcześniej. Według Sługockiego, jechał dyliżansem traktem na Szprotawę, Bolesławiec, dalej na Zgorzelec i Bautzen. Następnego dnia dotarł do Drezna. Co prawda w późniejszej publikacji Sługocki już nie był pewien trasy przez Szprotawę.

Niniejszym Szprotawa trafia na mapę miejscowości, w których przebywał Stendhal. To istotna informacja nie tylko dla stendhalistów, lecz także dla samego miasta z perspektywy turystyki biograficznej.

Podaje się, że Stendhal (1783-1842) wyprzedzał swoją epokę. Jego twórczość była rozumiana przez nielicznych za życia pisarza. Sam mawiał: „Zrozumieją mnie około roku 1880". Od końca XIX wieku zaczęto na nowo interesować się jego dziełami, co trwa do dziś.

Z pozdrowieniami ze Szprotawy dla członków i sympatyków światowego Stendhal Club!

Ratusz w dawnej Szprotawie (arch.)

WYCZERPANY ŻOŁNIERZ w Nowej Koperni

Pozostałości poniemieckiego cmentarza w Nowej Koperni

Autorka publikacji o Nowej Koperni pod Szprotawą, Inge Lehmann-Böhm, przytacza w niej interesującą historię z okresu wojen napoleońskich, przekazywaną ustnie z pokolenia na pokolenie w rodzinie jej męża:

„Ojciec Böhm opowiadał o pewnym wydarzeniu z 1812 roku, o którym usłyszał od swojego dziadka, a związane ono było z rodziną Kunertów i ich sąsiadami z Nowej Koperni.

Pod koniec 1812 albo na początku 1813 roku do Nowej Koperni przybłąkał się wyczerpany pruski żołnierz z Wielkiej Armii Napoleona. Szczęśliwie pozostawił za sobą Rosję i dotarł aż tu na Dolny Śląsk. Zamierzał maszerować dalej na zachód, prawdopodobnie do Hesji. Mieszkańcy Nowej Koperni z części górnej wsi zaoferowali strudzonemu żołnierzowi pomoc. W domu Kunertów w piecu akurat buchał ogień, wnet wrzucono do niego i spalono francuski mundur lub jego strzępy. Natomiast w domu Böhmów przez wiele lat przechowywano prastary karabin, który wyprosił sobie pewien inspektor już w czasie I wojny światowej. Pochodzenie karabinu z okresu 1812/13 było bardzo prawdopodobne."

Opracowanie pani Inge pochodzi z 1996 roku. Ona sama do 1945 roku mieszkała w Nowej Koperni. W jej opracowaniu znajdziemy też słynną lokalnie legendę o ukrytej w okolicach Szprotawy kasie pułkowej Francuzów. A według ustnej tradycji na wiejskim cmentarzu miał być pochowany żołnierz napoleoński. Co do kampanii rosyjskiej, to szprotawski historyk dr Felix Matuszkiewicz potwierdza, że pierwsi uciekający Francuzi pojawili się w mieście dopiero w styczniu 1813 roku, a ich stan był żałosny. Natomiast pierwsi Rosjanie weszli do Szprotawy 7 marca tego roku, był to pułk nieregularnych kozaków. Kunertowie autentycznie mieszkali w Nowej Koperni, koło obecnej figury maryjnej.

Stary cmentarz w Nowej Koperni, który znamy, został założony w XIX wieku na zachodniej rubieży wsi. Wcześniej zmarłych chowano przy kościele w Puszczykowie (dawna Mała Kopernia). Jak wiele innych został po 1945 roku splądrowany i zdewastowany. Większość nagrobków została stłuczona, a część – jak jeszcze do dziś mawiają w okolicy - trafiła do zakładu kamieniarskiego do ponownego przetworzenia. W latach 80. XX wieku pozostałości zostały rozwleczone (podobno też zakopane). Działający w Szprotawie od 1990 roku młodzieżowy Klub Archeologiczny zdołał jeszcze udokumentować zaledwie kilka ocalałych płyt z nazwiskami zmarłych, a wśród nich wielki kamień jakiegoś oficera. Niedługo potem pani Inge doprowadziła do postawienia na cmentarzu drewnianego krzyża, przy którym ułożono ocalałe nagrobki, a cała wiejska nekropolia została ogrodzona drewnianym płotem.

Odwiedziliśmy ten cmentarz w październiku 2025 roku. Krzyż jeszcze stoi, a przy nim wspomniane płyty nagrobne i kilka lampionów. Z ogrodzenia zachowały się jedynie smutne idylliczne relikty.

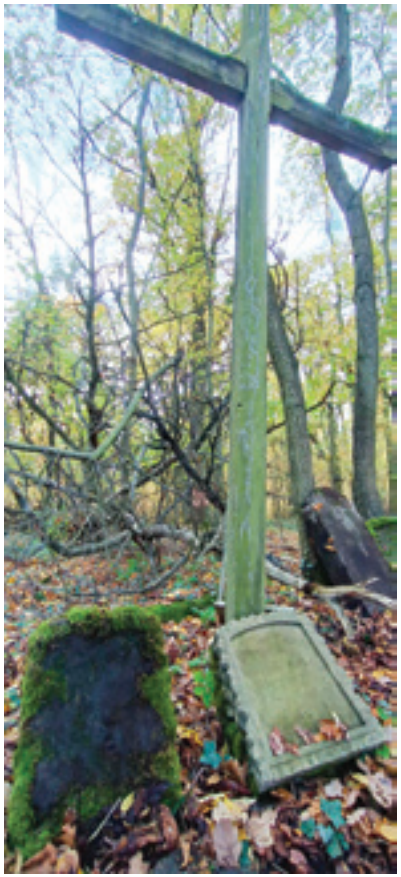

Fot. Odwrót spod Moskwy. Obraz Wojciecha Kossaka (domena publiczna)

Dom ogrodnika przy Pałacu Wiechlice

Szatan z siódmej klasy

Stendhal i legendarna kasa Francuzów

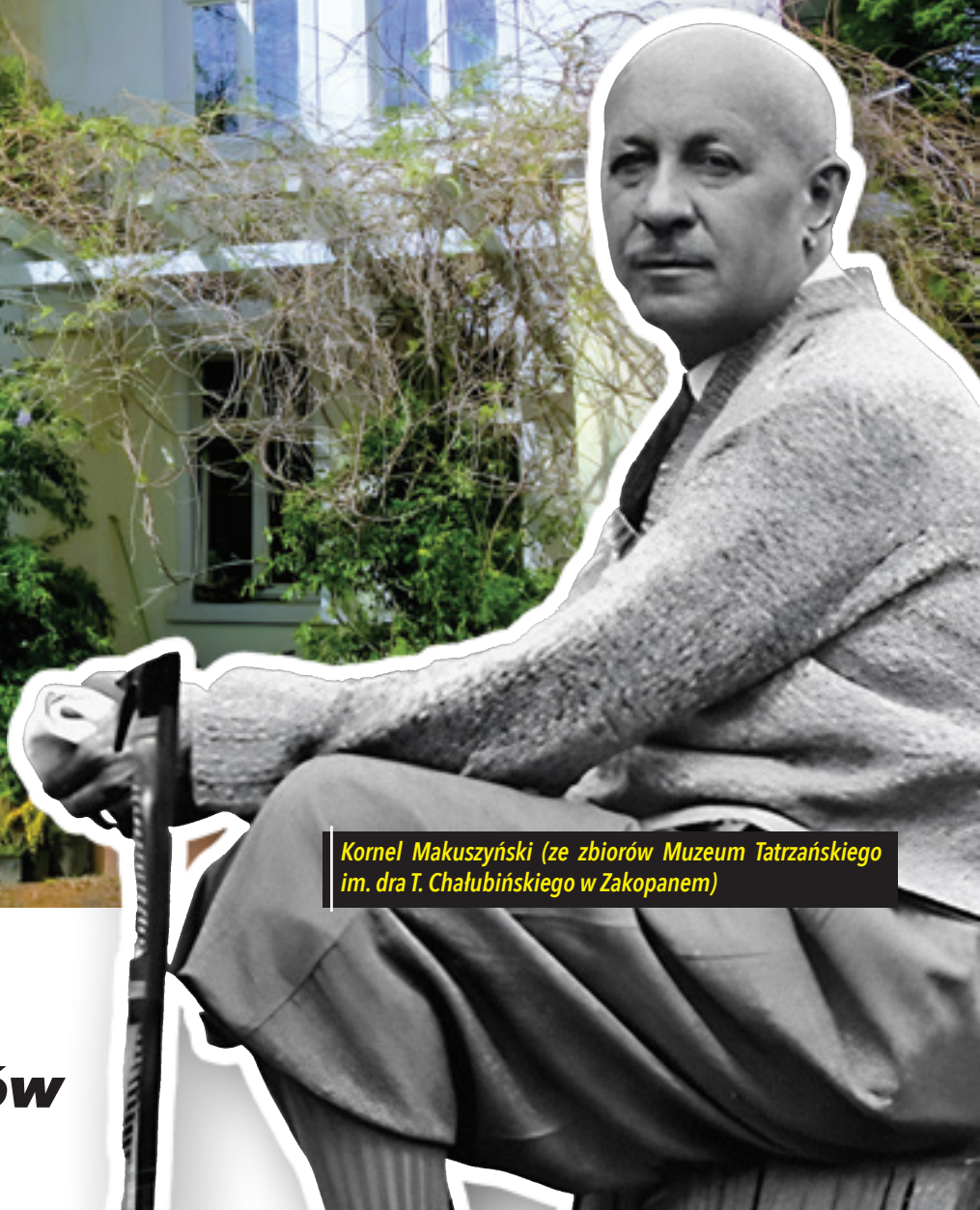

Kornel Makuszyński (ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego im. dra T. Chałubińskiego w Zakopanem)

W publikacjach Kornela Makuszyńskiego (1884-1953) nawiązania do Napoleona są nader częste, by uszły uwadze czytelnika. Na przykład w psychodelicznym „Naczyniu złości" (Makuszyński dla dorosłych) akcja rozgrywa się wokół uszkodzonego wazonu z Napoleonem, w którym był ukryty brylant. Ów wazon nabył Niemiec, cesarski szambelan. Bezpośrednie nawiązania pojawiają się w „Listach z Zakopanego" (Straszliwe przygody) w opisie apartamentów Kasprowicza: „oto na deszczułce w jednym rogu on, Napoleon. Nos ma nieco zwichnięty, brodę trochę otłuczoną, ale znać cesarza. Patrzy na Kasprowicza, jak na swojego marszałka…", zaś w „Listach z Lido" pojawia się napoleoński oficer. Chyba najbardziej znanym dziełem Makuszyńskiego, które nawiązuje do wątków napoleońskich, jest dwukrotnie ekranizowany „Szatan z siódmej klasy". Już sama konstrukcja postaci profesora Gąsowskiego, miłośnika Napoleona, oraz jego brata matematyka mogłaby mieć związek ze Stendhalem (Henri Beyle). Bo i Stendhal w latach 1796-1799 zajmował się tylko matematyką. Remigiusz Forycki ujął to wprost: „Stendhal wydaje się dwoisty: umysł jasny i logiczny, dążący do prawdy, najbardziej nawet zawiłymi drogami analizy; ale również marzyciel…" Można by też zapytać inaczej, po co Makuszyński w „Szatanie…" stworzył postacie właśnie dwóch braci, akurat matematyka i napoleonistę?

„Ja historyk, brat matematyk… Nieszczęsna rodzina!" - powiedział profesor Gąsowski. To ciekawe, ponieważ w komentarzu do „Dziennika" Stendhala znajdziemy wniosek, że „zaczęto z czasem dostrzegać w dziele Stendhala konflikt dwóch przeciwstawnych postaw, dwóch jak chce współczesny badacz literatury Georges Blin, aspiracji - logisty i romantyka."

Cała tajemnica w „Szatanie…" zaczyna się od jakiegoś Francuza, który prosił, aby mu wolno było obejrzeć wnętrze dworu: „Coś o tym mówił, że pisze książkę i chciałby poznać domy". Tak i Beyle w swoim dzienniku notuje przy kampanii rosyjskiej o:

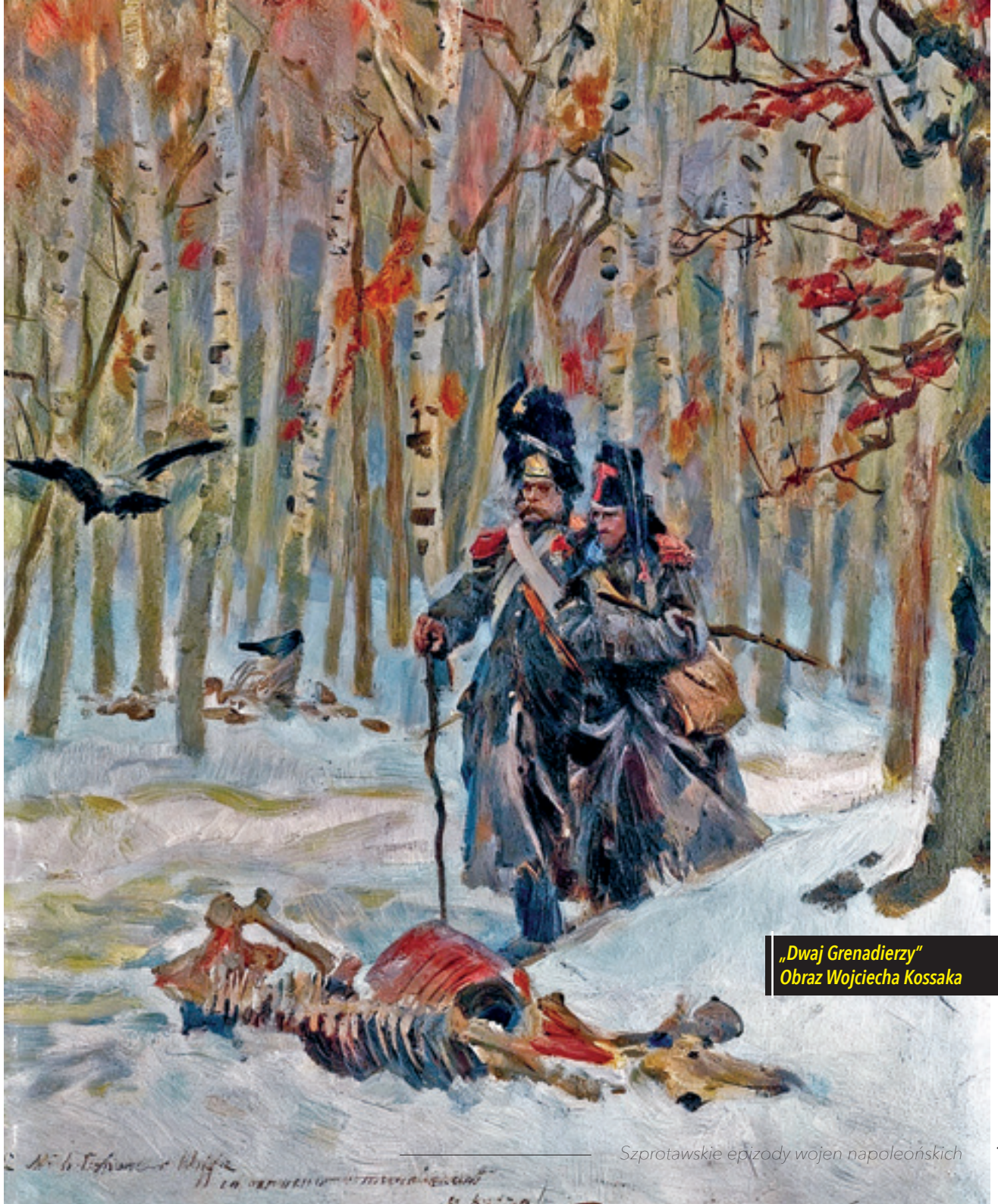

„Dwaj Grenadierzy"
Obraz Wojciecha Kossaka

Kadr z filmu „Szatan z siódmej klasy", prod. 1960 r. Po lewej prof. Gąsowski

„…pałacu Sołtykowa, który obejrzeliśmy od piwnic po strychy… Ulokowaliśmy się wreszcie w tym domu, w którym sądząc z jego wyglądu, mieszkał chyba jakiś bogacz, miłośnik sztuk… był pełen małych posążków i obrazów. Były tam piękne książki, zwłaszcza Buffon, Wolter, który jest tu wszędzie… Ukradłem z domu, nim go opuściłem, tom Woltera, ten, który nosi tytuł Facecje."

Pamiętamy, że złodziej w „Szatanie…" wykrada z pałacu odnaleziony na strychu rękopiśmienny pamiętnik opisujący epizody napoleońskie. Bohaterowie powieści znaleźli na strychu stare papiery i książki, „z których szlocha nieszczęśliwa miłość", co jakże bliskie jest zdaniom Stendhala: „pociągnął mnie ku stosowi książek nieoprawnych, porzuconych na kupę. Były to liche romanse… były to najnędzniejsze romansidła" - w „Życiu Henryka Brulard". Jak również w „Pustelni parmeńskiej" pewien uczony człowiek „badał rękopisy w bibliotekach".

W „Szatanie…" dowiemy się z pamiętnika księdza Koszyczka o dwóch żołnierzach napoleońskich „wlokących się spod Moskwy, dotarli do tego domu…" Jeden z nich to oficer Kamil de Berier, poważnie cho-

ry, gorączkuje i umiera. A wiemy, że odwrót spod Moskwy podkopał mocno zdrowie Beylea, oficera kawalerii. Zimą 31 stycznia 1813 roku przybywa do Paryża, leczy się. A gdy od czerwca tego roku przebywa w Żaganiu, dopada go „gorączka, złośliwa, dziwna", on sam rozważa o śmierci.

Oficer napoleoński de Berier z „Szatana…" tuż przed śmiercią ukrywa w dziupli starego dębu mieszek z diamentami i wielkimi rubinami oraz pisze o tym zaszyfrowany list do brata we Francji. Wyczerpany chorobą Stendhal 15 czerwca 1813 roku faktycznie pisał z Żagania do swojej siostry, że ma nadzieję około 26 lipca uzyskać urlop zdrowotny i opuścić to miasto. W odnalezionym rękopisie Stendhala pt. „Lamiel", jak pisze Boy, „pełno tu skrótów, kryptonimów, znaków…". Motyw ukrytych w pudełku diamentów znajdziemy u Stendhala w „Pustelni parmeńskiej", „Czerwonym i czarnym" („Niech pan ukryje ten skarbczyk w jakiej dziupli…"), a także w „Lamiel".

Zresztą samo imię napoleońskiego oficera - Kamil mogło być ukłonem w stronę przyjaciela Makuszyńskiego i znanego stendhalisty Tadeusza Kamila Boya Żeleńskiego (1874-1941). Podobnie nazwisko oficera – Berier może być nawiązaniem do nazwiska Stendhala – Beyle, także zresztą oficera. Poza tym tak jak w dziełach Stendhala pojawiają się postacie księży i lekarzy, tak też w „Szatanie…" ojciec głównego bohatera to lekarz, zaś poturbowanego Francuza opatruje ksiądz, zdradzając przy tym losy tajemniczych drzwi z ukrytą inskrypcją. Lekarzem był dziadek Stendhala. Poturbowany Francuz zna język włoski, podobnie jak znał go Stendhal.

W powieści „Czerwone i czarne" w jednej z afektywnych scen miłosnych występuje „stary średniowieczny miecz". Podobnież Makuszyński w „Złamanym mieczu" roztacza fabułę o starym mieczu, symbolu zwaśnionych rodów, które po latach pogodziła miłość młodych ludzi.

Znamienne, że w „Szatanie…" Makuszyński ani słowem nie wspomniał bezpośrednio o Stendhalu, choć pojawia się Balzak ceniony na równi ze Stendhalem przez Boya. Może właśnie dlatego, że w „Szatanie…" tak wiele ukrytego Stendhala. Może też z szacunku dla Boya, bo Stendhal był niejako zarezerwowany dla jego przyjaciela.

Matka Beylego „często czytała w oryginale Boską Komedię" Dantego, czego dowiadujemy się z „Życia Henryka Brulard". W „Szatanie…" odczytanie części szyfru z listu oficera napoleońskiego zależne jest od znajomości dzieła Dantego.

Czy Makuszyński, odwiedzając Europę - w tym miejsca, w których przebywał Stendhal, mógł pojawić się także w Żaganiu, gdzie Francuz sprawował intendenturę i omal nie pożegnał się z życiem przez tyfus? Ale też nie musiał. Tu lub gdzie indziej mógł zasłyszeć legendę o kasie pułkowej Francuzów, ukrytej w Henrykowie i Wiechlicach, która zainspirowałaby Makuszyńskiego i skąd wątek francuskiego skarbu w „Szatanie…".

Wszak w Henrykowie nieopodal pałacu, skąd generał Bertrand pisał do swojej żony Fanny, rośnie „odwieczny dąb, strzaskany kiedyś przez piorun" (obecnie pomnik przyrody „Vim Sampers"). A przy bratnim pałacu w Wiechlicach, skąd miał pochodzić lekarz leczący Stendhala, rzeczywiście „w południowej stronie parku jest jednakże mały domek z dwiema izbami, w którym za dobrych czasów mieszkał ogrodnik" – jak spotykamy w „Szatanie…".

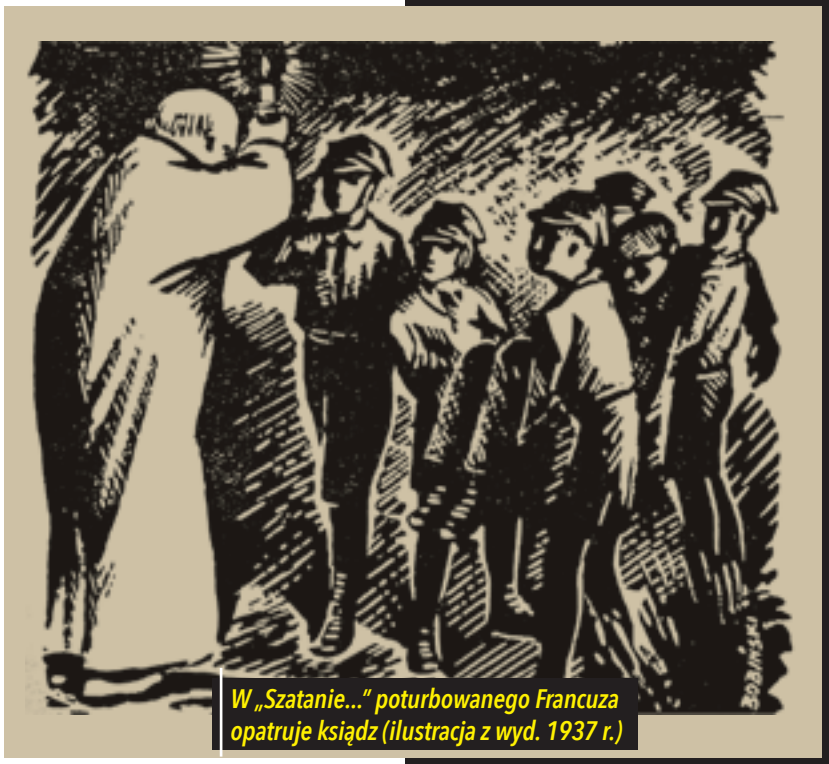

W „Szatanie..." poturbowanego Francuza opatruje ksiądz (ilustracja z wyd. 1937 r.)

To wszystko możliwe, bo powtarzając za Olszewską: „…wpływ Stendhala i Flauberta był bardzo wydatny na konstrukcję i fakturę twórczości prozaików polskich". Kraszewski w dyskusji na temat estetyki powieści obok popularnego Balzaka wymienił Stendhala. A działalność Boya - przyjaciela Makuszyńskiego wprowadziła na stałe do polskiego obiegu czytelniczego nazwisko Stendhala. Żeromski wymienił Stendhala w 1927 roku w ankiecie dotyczącej wpływów Francji na zagranicę.

Stendhalista Boy przekazywał Makuszyńskiemu swoje dzieła do zapoznania i skomentowania.

W liście do Boya, Makuszyński pisze: „przyjacielu mój najmilszy… dziękuję za przekład Brantome`a" (Lisy z Lido). Boy był znanym i uznanym tłumaczem dzieł Balzaka oraz Stendhala. Makuszyński studiował literaturę francuską na Sorbonie. Za zasługi na polu działalności literackiej został nawet odznaczony przez Prezydenta Francji krzyżem kawalerskim orderu Legii Honorowej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że znał dorobek Stendhala. Znał też język niemiecki i czytywał literaturę niemieckojęzyczną.

Maciej Boryna

Szprotawa, 25 listopada 2025 r.

Historyczny Dąb Blaszak.
Obecnie VIM SAMPERS koło Pałacu Henryków

Najważniejsze materiały źródłowe:

Heinrich Laube, Novellen 1, Mannheim 1847.
Correspondance de Napoleon I, t. 25 i 26.
Heinrich Laube, Erinnerungen 1810-1840, Wien1875.
Felix Matuszkiewicz, Geschichte der Stadt Sprottau, Sprottau1908.
Felix Matuszkiewicz, War Napoleon in Sprottau?, Sagan-Sprottauer Heimatbriefe Nr. 6 (1950-53).
Marcin Baranowski, Ze Smorgoń do Paryża – cesarz Francuzów w podróży, 2007.
Anna Janczys, Pragmatyczny wymiar Chronik der Stadt Sprottau J.G.Kreisa, Zielona Góra 2007.
Napoleon w Polsce dzień po dniu (napoleon.org.pl).
Urszula Romaniuk, Co wspólnego ma Napoleon z Głogowem i Polkowicami, Gazeta Wrocławska, 2013.
Dariusz Nawrot, Śląsk w dobie kampanii napoleońskich, Katowice 2014.
Andrzej Pochodaj, Napoleon I Bonaparte oczami Polaków, 2021.
Jarosław Szymański, Zachowania honorowe podczas działań wojennych na Śląsku w latach 1806-1807 i 1813…
Bolesławiec: Zaproszenie na wystawę „Opowieści napoleońskie pogranicza polsko-saksońskiego", samorząd.pap.pl
Adam Gąsior, Napoleoński Dom w mieście o dwojgu imion, szukajacnapoleona.com, 2016.
Stendhal, Dziennik, wybór, PIW 1973.
Hieronim Szczegóła, Z przeszłości Szprotawy, [w:] Rocznik Lubuski, t. II, 1960.
Leszek Sługocki, Stendhal w Żaganiu w 1813, 2011.
Inge Lehmann-Böhm, Küpper bei Sprottau, 1996.
L.A.S. «Bertrand», Sprotsdorf près Sprottau 27 juillet [1813], à sa femme, Fanny BERTRAND ; 2 pages in-4 (petite fente à un pli, onglet), www.aguttes.com/lot/107348/13560888?search=&
Maciej Boryna, Napoleon Bonaparte w Szprotawie. Zdumiewające relacje Heinricha Laubego, Muzeum Ziemi Szprotawskiej 2025,
https://archive.org/details/napoleon-bonaparte-w-szprotawie.-zdumiewajace-relacje-heinricha-laubego.-by-maci/mode/2up
www.napoleon-empire.net

Na okładce str. 1: Panorama Szprotawy (1 połowa XIX wieku)
Mapy: Wrede (połowa XVIII w.), Urmesstischblatt Sprottau (1824)

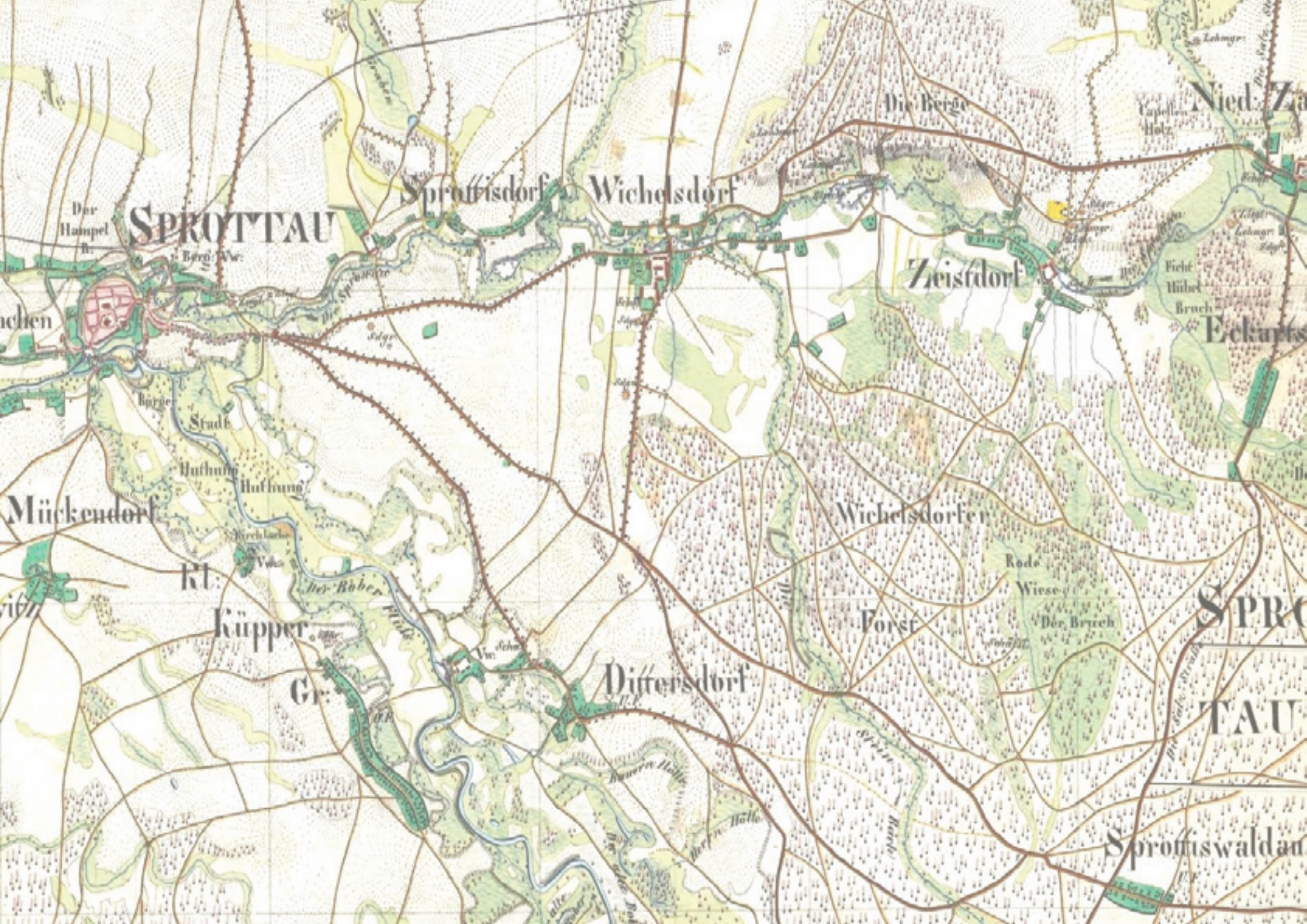

SPROTTAU
Sprottisdorf
Wichelsdorf
Die Berge
Nied. Za
Capellen Holz
Der Hampel B.
Zeistdorf
Ficht Hübel Bruch
Eckarts
Stadt
Huthung
Mückendorf
Wichelsdorfer
Rode Wiese
Der Bruch
Forst
Kl.
Küpper
Gr.
Dittersdorf
SPRO
TAU
Sprottiswaldau

ISBN 978-83-979132-0-2